

Fatima Nowak-Małołepsza

LUDNOŚĆ UKRAIŃSKA NA ZIEMI LUBUSKIEJ PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ

Problem mniejszości ukraińskiej w Polsce jest złożony. Wiąże się to z dzisiejszym spojrzeniem Polaków na tę mniejszość, które nie jest wolne od uwarunkowań historycznych, przedstawianych w odpowiednim świetle zarówno przez władze państwa, jak i często literaturę czy relacje osób, które miały bezpośredni z nią kontakt. Relacje te są prawie zawsze nacechowane subiektywizmem i niechętnym stosunkiem do Ukraińców. Wszystko to tworzy najczęściej negatywne stereotypy, które na pewno nie wpływają korzystnie na wzajemnie stosunki społeczne.

Czy więc Ukrainiec to człowiek niebezpieczny z definicji? Wydaje się, że funkcjonowanie stereotypów jest charakterystyczne dla każdej grupy społecznej, zarówno dla elit, jak i szarych ludzi. Znajdziemy je wśród osób zamieszkujących określone regiony, jak i wśród tych, którzy będą pamiętali okrucieństwa ostatniej wojny. Nie można też zapomnieć o wpływach wspomnianej już literatury. Jako przykłady może posłużyć „Ogniem i mieczem” Henryka Sienkiewicza, „Dziennik wojenny” Zofii Nałkowskiej czy „Dzienniki” Marii Dąbrowskiej. Niezwykle istotna była również rola mediów, skrzętnie wykorzystywanych przez propagandę komunistyczną. Za przykład niech posłuży telewizyjne wznowienie filmu „Ogniomistrz Kaleń” lub konflikt w Przemysłu, gdzie, jak się wydaje, media dołały przysłowiowej oliwy do ognia. Gazety ukraińskie w Kanadzie podawały nieprawdziwe informacje, że kościół karmelitów był zawsze ukraiński¹.

Konieczne jest przełamanie owych „złych stereotypów”, bez tego bowiem porozumienie polsko-ukraińskie nie będzie możliwe.

Dane dotyczące okresu przedwojennego, przedstawione przez Jerzego Tomaszewskiego szacują mniejszość Ukraińców na 16% ludności Polski (nieco ponad 5 mln osób) – Ukraińcy byli najliczniejszą grupą niepolską². Nic więc dziwnego, że kwestia ukraińska była dla władz II Rzeczypospolitej nie-

¹J. REIGER, *Rewizja stereotypów – wokół stereotypu Ukraińca*, „Kultura i Społeczeństwo” 1993, nr 4, s. 63–67.

²J. TOMASZEWSKI, *Rzeczpospolita wielu narodów*, Warszawa 1985, s. 35.

zwykle ważna, ale i skomplikowana, jeśli weźmiemy pod uwagę początki budowania państwa i współistnienia grup narodowościowych.

Szczególnie istotne w tym kontekście były walki o Lwów i Galicję Wschodnią (1918–1919) oraz podział Ukrainy, zatwierdzony traktatem ryskim w 1921 roku, a także decyzja Rady Ambasadorów uznająca przynależność spornych obszarów do Polski (1921). Wszystkie te fakty nie tylko nie ułatwiały wzajemnych stosunków, ale i znacznie oddaliły od siebie oba narody³.

Na politykę władz i jej stosunek do mniejszości ukraińskiej wpłynęła głównie negatywna ocena stosunków polsko-ukraińskich, charakterystyczna dla różnych warstw społecznych. Nie można również zapomnieć o wojnie obronnej we wrześniu i październiku 1939 roku, zajmowania i okupacji przez Armię Czerwoną ówczesnych terenów wschodnich państwa polskiego i okresu okupacji przez hitlerowskie Niemcy. Wszystkie te czynniki miały istotny wpływ na powojenne działania władz polskich.

Wpływ na tę politykę miało również przekonanie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN), Związku Patriotów Polskich (ZPP) oraz rządu radzieckiego, że jedynym sposobem nadania granicom państwa stałego charakteru będzie szybkie przesiedlenie ludności ukraińskiej z Polski, a polskiej – z Republiki Ukraińskiej. Równie istotne dla władzy było jej przekonanie o braku poparcia przez zdecydowaną większość Ukraińców nie tylko dla władzy wykonawczej w Lublinie, ale również dla rozpoczętych zmian politycznych, społecznych i gospodarczych w Polsce, czego potwierdzeniem było ich sympatyzowanie i udział w ruchu Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) oraz Ukraińskiej Armii Powstańczej (UPA)⁴.

Wystrzegając tylko negatywne zachowania Ukraińców zapomniano o tych, którzy wykazali się pozytywną postawą w okresie II Rzeczypospolitej, w czasie okupacji niemieckiej oraz po wojnie. Wielu Ukraińców brało udział w kampanii wrześniowej, walczyło w oddziałach polskiej i radzieckiej partyzantki. Andrzej Friszke pisze, że:

[...] jako społeczeństwo Ukraińcy dochowali we wrześniu lojalności. Ponad 100 tysięcy żołnierzy było narodowości ukraińskiej, wypadki dezercji z wojska były niezwykle rzadkie, a postawa ludności cywilnej neutralna. Przytaczane niejednokrotnie we wspomnieniach fakty napadów na żołnierzy i uchodźców miały miejsce, ale nastąpiły dopiero w ostatniej fazie wojny i były – jak na istniejące ogromne napięcia w stosunkach wzajemnych – względnie nieliczne⁵.

³A. CHOJNOWSKA, *Operacja „Wisła” (Przesiedlenie ludności ukraińskiej na Ziemię Zachodnie i Północne w 1947)*, „Zeszyty Historyczne” 1992, z. 102, s. 4–5.

⁴K. PUDEŁO, *Polityka państwa polskiego wobec ludności ukraińskiej (1944–1991)*, „Sprawy Narodowościowe” 1993, t. 2, z. 1, s. 155.

⁵A. FRISZKE, *Ukraińskie tradycje polityczne*, „Więź”, nr 11 i 12, 1991, s. 22.

Jednak najbardziej dramatyczne i rzutuujące na kształtowanie się stosunków polsko-ukraińskich po wojnie było przesiedlenie ludności w ramach akcji „Wisła”. Gdy 28 marca 1947 roku w okolicach bieszczadzkiej wsi Jabłonki zginął w zasadzce przygotowanej przez UPA wiceminister obrony narodowej generał Karol Świerczewski, władze podjęły decyzję o wysiedleniu z południowo-wschodniej Polski polskich obywateli narodowości ukraińskiej.

Wśród badaczy zagadnienia ścierają się różne poglądy co do tego, kto zdecydował o przeprowadzeniu akcji „Wisła”. Grzegorz Motyka, Hieronim Szczerba i Ryszard Torzecki uważają, że ze względu na ogromną zależność rządu polskiego od Kremla jest mało prawdopodobne, by inicjatywa ta wyszła ze strony Warszawy. Zdaniem R. Torzeckiego, decyzję tę należy przypisać Stalinowi lub Berii. Roman Drozd zauważa natomiast, że fakt podporządkowania Polski ZSRR nie wyklucza przecież możliwości wysuwania przez władze polskie własnych inicjatyw, zwłaszcza jeśli były one w interesie Moskwy. Można więc przyjąć, że w przeciwieństwie do deportacji z lat 1944–1946, gdzie stroną inicjatywną był Kreml, deportacja w ramach akcji „Wisła” odbyła się z inicjatywy władz polskich, za zgodą władz radzieckich⁶.

Sprawą sporną jest również dokładny czas podjęcia decyzji o likwidacji OUN i UPA w Polsce oraz przesiedlenia ludności ukraińskiej. Część badaczy podaje datę 24 kwietnia 1947 r. (m.in. Wiesław Szota, Edward Prus)⁷, natomiast Kazimierz Pudło podaje datę 17 kwietnia 1947 roku i ta data, w świetle przedstawionych przez niego dokumentów wydaje się słuszna. Otóż autor zapoznał się z treścią pisanego odręcznie protokołu Państwowego Komitetu Bezpieczeństwa, który znajdował się w wydzielonych dokumentach Aleksandra Sława, sekretarza KC ds. Narodowościowych. Protokół ten jest właśnie z 17 kwietnia, kończy się akceptacją prezydium Rady Ministrów i jego uchwałą. Protokół sygnowany był przez Bolesława Bieruta, Jakuba Bermana, Józefa Cyrankiewicza, Władysława Gomułkę, Stanisława Radkiewicza, Michała Rolę-Żymierskiego i Józefa Wolskiego. W samym tekście pojawia się nazwisko gen. bryg. Stefana Mossora, późniejszego dowódcy Grupy Operacyjnej „Wisła”⁸.

Równie istotną, choć niejednoznacznie ocenianą przez historyków kwestią, jest przyczyna przeprowadzenia samej akcji „Wisła”. Większość badaczy jest zgodna co do tego, że deportacja nie była odwetem za mordy UPA na

⁶R. DROZD, *Polityka władz wobec ludności ukraińskiej w Polsce w latach 1944–1989*, Warszawa 2001, s. 61.

⁷Por.: K. KERSTEN, *Narodziny systemu władzy. Polska 1943–1948*, Warszawa 1987, s. 301, W. SZOTA, *Działania Ludowego Wojska Polskiego przeciwko zbrojnemu podziemiu, 1944–1947. Walka o utrwalenie władzy ludowej w Polsce*, Warszawa 1967, s. 263; E. PRUS, *Atamania UPA. Tragedia kresów*, Warszawa 1988, s. 306.

⁸K. PUDŁO, *op. cit.*, s. 156–157.

ludności polskiej, zwłaszcza na Wołyniu. Na przykład Roman Drozd uważa, że komunistom, którzy oficjalnie głosili propagandę odwetu za Wołyń, chodziło raczej o przypodobanie się wrogo ustosunkowanemu do Ukraińców społeczeństwu polskiemu⁹.

Inny pogląd przedstawia G. Motyka, który twierdzi, że akcja „Wisła” ma o wiele więcej związków z operacjami czyszczącymi, prowadzonymi przez NKWD na Ukrainie niż z wydarzeniami na Wołyniu. Akcję tę łączy się też z działaniami armii czechosłowackiej, które miały nie tylko na celu zablokowanie granic, gdzie pod pretekstem walki z UPA czechosłowaccy komuniści umacniali swoje wpływy, co znacznie ułatwiło im dokonanie przewrotu w lutym 1948 roku, którego efektem było zdobycie przez nich pełni władzy. Zdaniem G. Motyki, akcja „Wisła” była jedynie małym fragmentem o wiele szerszej kampanii, mającej na celu podporządkowanie Europy Środkowej komunistom. Autor ten uważa również, że nieprawdziwa jest propagandowa teoria głosząca, że władze, decydując się na przesiedlenie w 1947 roku, kierowały się troską o bezpieczeństwo polskiej ludności, ponieważ w zbiorze wspomnień „PPR w województwie przemyskim” (Przemysł 1976, s.73) można przeczytać, że „w jednym transporcie jechały rodziny ukraińskie, których członkowie byli w UPA i rodziny polskie, które straciły swych najbliższych w wyniku działalności ukraińskiego faszystwu”¹⁰.

Warto na koniec przytoczyć jeszcze jeden pogląd dotyczący przesiedlenia Ukraińców w 1947 roku. Otóż Rościśław Żerelik uważa, że w świetle tajnej instrukcji władz, zasadniczym celem przesiedlenia była asymilacja Ukraińców w nowym środowisku polskim. Należy więc uznać, że ideą komunistów polskich już od wojny było stworzenie państwa jednonarodowego, co stało się zresztą dominującym zadaniem w polskiej polityce narodowościowej¹¹.

Nie należy żadnego z wyżej przedstawionych poglądów odrzucać. Co więcej, nie wykluczają się one wzajemnie, bo tak naprawdę mogły być czynnikami, które skłoniły władze polskie do przeprowadzenia akcji o kryptonimie „Wisła”. Większość współczesnych badaczy jest zgodna co do tego, że akcja „Wisła” była nie tylko niemoralna, ale również z wojskowego punktu widzenia niepotrzebna¹².

⁹R. DROZD, *op. cit.*, s. 65–66.

¹⁰G. MOTYKA, *Co ma „Wisła” do Wołynia*, „Gazeta Wyborcza” 24 III 2001, s. 4

¹¹R. ŻERELIK *Mniejszość ukraińska w Polsce po II wojnie światowej*, [w:] *Mniejszości narodowe w Polsce*, red. Z. Kurcz, Wrocław 1997, s. 43.

¹²Wg G. Motyki za taką teorią przemawia fakt, że dokonywano wysiedleń z terenów, na których UPA miała niewielkie poparcie, np. z Beskidu Niskiego czy Podlasia, jak również z powiatów nowotarskiego i chełmskiego w 1950 roku, kiedy UPA już nie działała. (Por.: *Co ma „Wisła”...*, s. 4).

Wysiedlenie ludności ukraińskiej w ramach akcji „Wisła” miało nastąpić w dwóch etapach i objąć dwa rejony: pierwszy dotyczył rejonu Sanoka i województwa lubelskiego, drugi – rejonu Przemyśla, Lubaczowa i Łemkowszczyzny, a więc powiatów: Jasło, Krosno, Gorlice, Nowy Sącz i Nowy Targ. Tereny te podzielono na cztery obszary operacyjne: „S” (Sanok), „R” (Rzeszów), „L” (Lublin), „G” (Gorlice)¹³. W działaniach uczestniczyło łącznie 17 440 żołnierzy WP, Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego (KBW), pułk samochodowy, w tym pięć dywizji piechoty, pułk saperów, 500 funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej (MO), Służby Ochrony Kolei (SOK) i Urzędu Bezpieczeństwa (UB)¹⁴. Zgodnie z instrukcją, która miała szczegółowo określać zakres kompetencji i charakter działań na poszczególnych punktach zbiorczych, zalecono dokonanie selekcji, podziału ludności ukraińskiej na poszczególne grupy w celu odnalezienia osób podejrzanych o współpracę lub sympatyzowanie z UPA. Do kategorii „A” zaliczono osoby, które znalazły się w spisach UB, do kat. „B” zaliczono umieszczonych w spisach przez wywiad wojskowy, zaś do kat. „C” te wszystkie osoby, co do których zastrzeżenia zgłaszał dowódca oddziału wysiedlającego lub zostały one zadenuncjowane przez konfidentów; w praktyce były to pozostałe rodziny¹⁵. Tak oznaczone poszczególne rodziny skazane były albo na aresztowanie i osadzenie w Centralnym Obozie Pracy w Jaworznie¹⁶, albo podlegały osiedleniu na Ziemiach Zachodnich, według specjalnych instrukcji. Plan ewakuacyjny dotyczący akcji „W”, wydany przez Ministerstwo Ziem Odzyskanych jeszcze przed rozpoczęciem deportacji, dotyczył rozmieszczenia i postępowania z osiedleńcami. Przewidywał on umieszczanie rodzin osadników z transportu o opinii ujemnej w liczbie nie większej niż jedna rodzina z każdego transportu do jednej gromady. Rodziny z transportu o opinii dodatniej mogły być osiedlane w liczbie tylko kilku rodzin. Osadnicy z akcji „W” nie mogli być osiedlani w pasie nadgranicznym lądowym 50 kilometrowym oraz morskim i w odległości od miast wojewódzkich 30 km. Zwracano uwagę, by osadnicy nie przekroczyli 10% stanu ludności danej gromady. Zabraniało także tworzenia samodzielnych grup parcelacyjnych z osadników z akcji „W”. W przypadku konieczności przesiedlenia, władze zalecały wybierać takie miejsce, w którym osiedleńców nie było lub stanowili oni minimalną liczbę¹⁷.

¹³M. HEIGER, *Polityka narodowościowa władz polskich w województwie gdańskim w latach 1945–1947*, Słupsk 1998, s. 214.

¹⁴E. MIŚKO, *Akcja „Wisła”. Dokumenty*, Warszawa 1993, s. 25.

¹⁵R. DROZD, *Geneza i założenia organizacyjne akcji „Wisła”*, „Słupskie Studia Historyczne” 1993, nr 2, s. 128.

¹⁶Por.: *Historia martyrologii więźniów odosobnienia w Jaworznie 1939–1956*, red. K. Miroszewski, Z. Woźniczka, Jaworzno 2002.

¹⁷Archiwum Państwowe w Zielonej Górze (dalej APZG), Prezydium Wojewódzkiej

Według rozporządzenia Ministerstwa Ziem Odzyskanych osadnicy z akcji „W” nie mogli się przemieszczać. Wszystkie osoby, które samowolnie opuszczały przydzielone gospodarstwa lub powracały na dawne tereny, były pod przymusem sprowadzane z powrotem na Ziemię Zachodnie lub trafiały do obozów pracy. Ministerstwo dopuszczało jednak w wyjątkowych przypadkach przemieszczanie się rodzin, jeśli dotyczyło to rodziny rozdzielonej, a wcześniej żyjącej we wspólnocie gospodarczej. Pozwalano na przesiedlenie również w przypadku osób starszych lub innych niezdolnych do pracy pod warunkiem, że zamierzają się przesiedlić do krewnych, ale tylko na terenie Ziem Odzyskanych. Zezwoleń na przesiedlanie udzielał wydział osiedleń w porozumieniu z władzami bezpieczeństwa, jeśli przesiedlenie miało nastąpić w ramach danego województwa. Natomiast zgodę na przesiedlenie z jednego województwa do drugiego wyrażało Ministerstwo Ziem Odzyskanych, na wniosek urzędu wojewódzkiego, przy akceptacji władz bezpieczeństwa¹⁸.

Rozmieszczenie ludności ukraińskiej w taki właśnie sposób miało na celu przede wszystkim szybką jej asymilację. Cel ten starano się jednak osiągnąć nie tylko przez odpowiednie rozmieszczenie (władze np. zalecały zwracać szczególną uwagę na, jak to określiły, element inteligencji, który bezwzględnie należało umieszczać osobno, z dala od gromad gdzie zamieszkują osadnicy z akcji „W”), ale i odpowiedni stosunek do przesiedleńców, zabraniając np. używania określenia „Ukrainiec”¹⁹.

Większość ludności ukraińskiej skazana była na przymusowe wysiedlenia, jednak część osób podejrzanych o współpracę z UPA, a także inteligencję i duchownych ukraińskich osadzano w Obozie Pracy w Jaworznie. Do obozu tego, utworzonego na bazie istniejącego w czasie wojny nazistowskiego obozu koncentracyjnego (SS-Lager Dachsrube – filii obozu Auschwitz), oprócz przetrzymywanych tam Niemców i Polaków, na mocy decyzji Biura Politycznego KC PPR z 23 kwietnia 1947 roku, skierowano 3873 osoby narodowości ukraińskiej, w tym 700 kobiet i dzieci oraz 22 księży grekokatolickich i pięciu prawosławnych²⁰. Wszyscy osadzeni byli na mocy dekretu z 4 listopada 1944 roku o środkach zabezpieczających w stosunku do zdrajców narodu polskiego i ustawy z 6 maja 1945 roku o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów²¹.

Rady Narodowej (dalej PWRN), Ministerstwo Ziem Odzyskanych (dalej MZO), 1311, Sprawozdanie sytuacyjne dotyczące osadników akcji specjalnej „W”.

¹⁸Archiwum Państwowe we Wrocławiu (dalej APW), Urząd Wojewódzki Wrocławski (dalej UWW), IX/270, Rozporządzenie Ministra Ziem Odzyskanych, Departament osiedleńczy w sprawie osadników akcji „W”.

¹⁹APZG, PWRN, 1311, Sprawozdanie sytuacyjne dotyczące osadników akcji „W”.

²⁰R. DROZD, *Polityka władz...*, s. 74.

²¹Dz. U. RP nr 11, poz. 5 i Dz. U. RP nr 17, poz. 96 z późniejszymi zmianami.

Obóz w Jaworznie nie był jedynym obozem pracy w tym czasie w Polsce²², jednak o wyborze tego miejsca zdecydowało w głównej mierze bliskie sąsiedztwo Oświęcimia, który pełnił funkcję głównego punktu rozdzielczego transportów z deportowaną ludnością ukraińską, ukrytą pod dobrze kojarzącą się nazwą „Punkt Odżywczo-Sanitarny w Katowicach”²³. Pobyt dla osadzonych w obozie kończył się często tragicznie:

Przywiezieni w bydłych wagonach do stacji kolejowej w Szczakowej, do Jaworzna pędzeni byli pieszo, pod silną eskortą żołnierzy Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Po drodze więźniów bito i znęcano się nad nimi psychicznie, np. pozorując zbiorową egzekucję. Miejscowa ludność rzucała w więźniów kamieniami, sprowokowana pogłoskami o tym, że jakoby do obozu prowadzono banderowców i hitlerowców, odpowiedzialnych za zabicie gen. Świerczewskiego²⁴.

Z pewnością obóz w Jaworznie nie był jedynym miejscem represji wobec mniejszości ukraińskiej, choć z pewnością najbardziej dotkliwym²⁵. Czytając ustalenia i meldunki dotyczące samego przesiedlenia można wnosić, że wszystko przebiegało prawidłowo, od opieki sanitarnej, przez tworzenie kuchni polowych dla wyżywienia przesiedlonych, aż po opiekę ze strony wojska nad punktami zbórnymi. Istnieją jednak doniesienia, z których wynika, że przesiedlenia były bardziej skomplikowane i to nie tylko dla władz, ale przede wszystkim dla samej ludności ukraińskiej, która po przemieszczeniu znajdowała się często w opłakanej sytuacji. Dotyczyło to zwłaszcza osób umieszczonych w gospodarstwach zniszczonych nawet w 90–100% lub w obejściach składających się tylko z budynków gospodarczych.

Ludność ukraińska została przesiedlona na tereny zachodnie w czasie, kiedy większość gospodarstw była już przejęta przez przesiedleńców i repatriantów z lat 1945–1947. Zajmowali oni bowiem jako pierwsi zagrody

²²Istniały obozy mogące pomieścić jednorazowo kilka tysięcy osób, jak na przykład Centralny Obóz Pracy w Potulicach k. Bydgoszczy, któremu podlegało kilkanaście obozów z terenu woj. pomorskiego, gdańskiego i zachodniopomorskiego, obóz w Sikawie koło Łodzi, obóz w Łambinowicach w województwie opolskim utworzony na terenie obozu jenieckiego Lamsdorf. Por.: E. MIŚŁO, *Ukraińcy w obozie koncentracyjnym w Jaworznie 1947–1949*, [w:] *Historia martyrologii więźniów obozu odosobnienia w Jaworznie 1939–1956*, Jaworzno 2002, s. 59.

²³Wytyczne dotyczące postępowania z transportami wyraźnie zaznaczają, że dowódca konwoju otrzymywał od przedstawiciela konwoju dwie zalakowane koperty. Jedną z adresowaną do punktu w Oświęcimiu lub Lublinie, drugą do punktu w Szczecinku lub Olsztynie. W pierwszej znajdowało się określenie j a k o ś c i transportu, z zaleceniem do jakiego punktu rozdzielczego należy skierować transport. Można więc sądzić, że w drugiej znajdowały się rozporządzenia co do rozdziału osób do obozu w Jaworznie. Dokonywano tego często pod pretekstem kontroli sanitarnej, co umożliwiało sprawdzenie dokumentów i w efekcie brutalne przesłuchanie. AAN, PUR, I/12, Plan ewakuacyjny.

²⁴E. MIŚŁO, *Ukraińcy w obozie pracy w Jaworznie 1945–1947*, [w:] *op. cit.*, s. 61.

²⁵Por.: R. DROZD, *op. cit.*, s. 76.

w najlepszym stanie lub tylko częściowo zniszczone, które remontowano i całkowicie urządzano w sprzęty zabierane z gospodarstw niezamieszkałych.

Dużym problemem tych terenów w początkowym okresie powojennym było szerzące się szabrownictwo, z którym próbowano walczyć, jednak zwyczaj z mizernym skutkiem. W efekcie przybyła w 1947 roku na te tereny ludność ukraińska zastawała gospodarstwa bardzo zniszczone, często nie nadające się do zamieszkania. Brakowało zwłaszcza pomieszczeń dla inwentarza żywego. Jest to zrozumiałe, jeśli weźmie się pod uwagę działania wojenne oraz działalność wcześniejszych osadników czy też szabrowników. Gospodarstwa te w zasadzie zupełnie pozbawione były mebli, sprzętu domowego czy zapasów żywności. Dlatego też mogła niepokoić władze lokalne sytuacja, w jakiej znalazła się ludność ukraińska. Oto fragment notatki przedstawiająca tę trudną sytuację:

Zapasy żywnościowe jakie ze sobą przywieźli, starczą im zaledwie na kilka do kilkunastu dni, wobec czego po wyczerpaniu tychże, ludzie ci staną w obliczu głodu. Licząc się z tym, że ludziom tym nieobce są metody bandyckich rabunków i mordów, a ponieważ obecnie znajdują się jak już wspomniałem w obliczu głodu, spodziewać się należy z ich strony licznych kradzieży, rabunków a może nawet napadów i mordów²⁶.

O ile pierwsza część tej notatki wskazuje na trudną sytuację, w jakiej znalazła się przesiedlona ludność ukraińska, to druga jest ewidentnym przykładem oddziaływania propagandy na społeczną świadomość. W tym przypadku dotyczy to starosty powiatowego, w mniemaniu którego każdy przesiedlony Ukraińiec to bandyta i morderca, gotowy w każdej chwili do napadów, rabunków i mordów.

Sytuacja ta jest o tyle istotna, że dotyczyła blisko 10 tys. osób pochodzenia ukraińskiego, osiedlonych na ziemi lubuskiej. Największe skupiska tej ludności znajdowały się w powiatach: Strzelce Krajeńskie (miejscowości: Brzoza, Ługi, Dobiegniew, Bobrówko i Sławno), Głogów (Polkowice, Radwanice, Duczyna, Gaworzyce, Klembanowice, Grębocice), Szprotawa (Przemków, Leszno Górne, Piotrowice), Międzyrzecz (miasto Międzyrzecz, miejscowości: Bledzew, Dłusko, Kuligowo), Gorzów Wlkp. (Skwierzyna, Różanki, Goraj, Lipki Wielkie), Nowa Sól (Stany, Kożuchów, miasto Nowa Sól), Zielona Góra (Pajęczno, Bogaczów, Nowogród, Niwiska).

Zarówno liczba, jak i miejsca zamieszkania ludności ukraińskiej ulegały zmianie w kolejnych latach. Jednak ewentualne przemieszczenia mogły mieć miejsce tylko w ramach samego województwa. Wyjazdy poza województwo czy powroty na dawne tereny zamieszkania były w ogóle niemożliwe i surowo

²⁶APW, UWW, IX/270, Wydział Osiedleńczy, Sprawozdanie sytuacyjne dotyczące akcji „W”.

karane. Mówił o tym piąty punkt tajnej Instrukcji MZO z 10 listopada 1947 roku:

Swoboda ruchu osadników akcji „Wisła” zasadniczo ma być ograniczona. W szczególności niedopuszczalnym jest opuszczanie Ziemi Odzyskanych i powrót na dawne tereny. Dopilnowanie powyższego jednak należy pozostawić właściwym władzom bezpieczeństwa publicznego²⁷.

Władze, nie pozostawiając wątpliwości co do możliwości wyjazdów i przemieszczeń ludności ukraińskiej, starały się jednak zapewnić jej dogodne warunki egzystencji w nowym miejscu zamieszkania. W jednej z instrukcji MZO na ten temat czytamy:

Ludności ukraińskiej musimy wskazywać, że w błędzie jest gdy myśli o tymczasowości i że jej miejsce jest tam skąd przybyła [...]. Tam gdzie znajdują się większe ilości dzieci ukraińskich, należy w szkole uzyskać zgodę władz na prowadzenie lekcji języka ukraińskiego²⁸.

Należy zgodzić się z opinią R. Drozda, że stosunkowo przychylna polityka gospodarcza władz, w tym przypadku odnosząca się również do szkolnictwa i nauki języka rodzimego, nie wynikała z pobudek humanitarnych, lecz miała przyspieszyć procesy asymilacyjne, a co za tym idzie – zniechęcić do powrotu na dawne tereny²⁹.

Służyło temu również przyznawanie zapomóg i kredytów, kartek żywnościowych, zboża czy funduszy na remonty budynków. Zamierzając przywiązać ukraińskich osiedleńców do nowych miejsc, władze oddawały im zajęte gospodarstwa na własność.

Jednocześnie Rada Ministrów dekretem z 27 sierpnia 1949 roku pozbawiła ludność ukraińską prawa własności gospodarstw, z których zostali wysiedleni oraz pozostawionego tam mienia³⁰.

Ludność ukraińska była też poddana ścisłej „opiece” UB, MO i ORMÓ. Przejawiało się to nie tylko w bezpośrednich kontaktach z tymi urzędami, np. obowiązkiem meldowania się na komendach MO, ale także na stworzeniu siatek agentów, często werbowanych wśród samych Ukraińców, którzy mieli inwigilować własne środowisko. Wg danych z 31 grudnia 1963 roku w województwie zielonogórskim do inwigilacji mniejszości narodowych wykorzystywanych było ogółem 41 tajnych współpracowników (t.w.). Do naj-

²⁷ APZG, PWRN, 1311, Instrukcja MZO dotycząca zasad rozmieszczenia osadników z akcji „W” z dnia 10 XI 1947 roku.

²⁸ APZG, PWRN, 577, Sprawozdanie dotyczące ludności ukraińskiej z powiatu wschowskiego.

²⁹ R. DROZD, *Ukraińcy w Polsce w okresie przełomów politycznych 1944–1981*, [w:] *Mniejszości narodowe w Polsce*, red. P. Madajczyk, Warszawa 1998, s. 201.

³⁰ Dekret z dnia 28 IX 1949 roku o przejęciu przez Państwo mienia osób prawnych, w tym ukraińskich organizacji i instytucji świeckich oraz wyznaniowych, Dz. U. 1949, nr 53.

aktywniejszych informatorów należeli t.w. ps. „Gerwazy”, ps. „Irek” oraz ps. „Irena”, którzy bardzo często jako narzędzie pracy stosowali podsłuch³¹.

Nie zawsze jednak udawało się zwerbować osoby chętne do współpracy. Na przykład w jednej z notatek służbowych czytamy:

Na terenie Gorzowa były dokonywane areszty szpiegów wywodzących się z nacjonalistów ukraińskich, którzy mieli zalecane różnorodne zadania do wykonania na terenie PRL i ZSRR. Nie ma jednak ani jednej cennej jednostki organizacyjnej, za pomocą której tutejszy referat mógłby bliżej od wewnątrz przefiltrować poszczególnych nacjonalistów³².

Nieodzowność takiej kontroli wynikała z powszechnego przeświadczenia władz, że większość przesiedlonych Ukraińców była członkami band lub miała z nimi ścisły kontakt. Potwierdza to jedno ze sprawozdań Komendy Wojewódzkiej MO z powiatów Zielona Góra, Pajęczno, Nowogród, Bogaczów, Niwiska, Milsko, Urzuty, Dragowina, Dobroszów:

Przesiedleni byli [dotyczy przesiedlonych w ramach akcji „Wisła” – F.N.] z województwa rzeszowskiego, miejscowości Brzozów, Sanok i powiatu przemyskiego. W tych miejscowościach było największe nasilenie zorganizowanych band UPA w okresie ‘45/48. Zamieszkałe obecnie osoby na naszym terenie należały do bandy „Burlaka”, „Bulby”, „Hromenki”. Wśród tej ludności są osoby, które brały udział w akcjach zbrojnych UPA i zasądzeni w Rzeszowie i Krakowie na karę śmierci, dożywotnie więzienie i inne kary. Korzystając z prawa łaski oraz amnestii, powychodzili z więzienia i osiedlili na stałe na terenie naszego powiatu³³.

Taki stosunek władz do mniejszości ukraińskiej odbijał się na kontaktach z ludnością polską. Nawet jeśli konflikty, które wybuchały między tymi społecznościami nie miały podtekstu politycznego i były na przykład wynikiem zwykłego zatargu sąsiedzkiego, to i tak prawie zawsze oskarżenia sprowadzały się do stwierdzenia, że każdy Ukrainiec to bandyta. Częste były szykany ze strony przedstawicieli ludności polskiej, którzy na widok Ukraińca śpiewali: „Przepadła Ukraina, przepadnie chamski lud”³⁴. Gwoli sprawiedliwości trzeba oddać, że i sami Ukraińcy nie pozostawali dłużni i odgrządzali się, zwłaszcza po spożyciu alkoholu. Taka sytuacja miała miejsce w Gorzowie: „Przyjdzie taka chwila, gdzie będzie można postępować podobnie z Polakami, tak jak to miało miejsce do 1947 (działalność band OUN – UPA)”³⁵.

³¹Instytut Pamięci Narodowej (dalej IPN), PO. 0038/27, Z analizy sytuacji polityczno-gospodarczej za rok 1963, Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej 1962–1966.

³²IPN, Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej (dalej KW MO), PO. 0038/27–5 z 18, Notatka służbowa dotycząca sprawy nacjonalistów, Ukraińców i Litwinów.

³³IPN, KW MO, PO. 0038/27–17 z 18, Notatka służbowa dotycząca ludności ukraińskiej.

³⁴APZG, PWRN, 639, Protokół z zebrania UTSK 1956 roku.

³⁵IPN, KW MO, PO. 0038/27–5 z 18, Notatka służbowa dotycząca sytuacji politycznej na terenie województwa zielonogórskiego.

Wraz z upływem czasu zarówno sytuacja społeczna, jak i bytowa niewiele się zmieniała. Ludność ukraińska ciągle myślała o powrocie na dawne tereny, cały czas widoczne było poczucie tymczasowości. Dodatkowo nie polepszająca się sytuacja materialna oraz brak poczucia bezpieczeństwa pogłębiały te nastroje.

W 1956 roku w jednym ze sprawozdań przedstawiono bardzo trudną sytuację, w której znalazła się mniejszość ukraińska, a co za tym idzie ukazano również nastroje panujące wśród tej mniejszości. W zasadzie można by mówić o pełnej asymilacji tej mniejszości, gdyby nie przyczyny, które spowodowały ukrywanie swojej narodowości. Wydaje się, że niechęć przystosowania się do nowej rzeczywistości oraz lęk i poczucie zagrożenia spowodowały, że w wielu rejonach ziemi lubuskiej stosowano konspirację językową i kulturową, nie przyznawano się do narodowości ukraińskiej: „były wypadki poniżania mowy ukraińskiej, tradycji, kultury, pomijania obywateli narodowości ukraińskiej w awansach, zwalniania bezpodstawnego z pracy, pomijania we władzach terenowych, w charakterystykach personalnych i w potocznej mowie termin określający przesiedlonych jako tych ‘z akcji W’ stał się piętnem określającym kategorię obywateli drugiej klasy”³⁶.

Sytuację komplikował dodatkowo brak jedności wśród samej społeczności ukraińskiej. Biorąc pod uwagę wypowiedzi zarówno Ukraińców, jak i Łemków³⁷ oraz obserwacje władz lokalnych można stwierdzić, że grupy te trzymały się osobno, nie tworząc jednolitego społeczeństwa: „Łemkowie wspomagają organizacje inne na terenie USA niż Ukraińcy. Grupy te w swej działalności od siebie są odizolowane i między sobą nie prowadzą żadnych rozmów ani kontaktów”³⁸. O wzajemnym stosunku obu grup świadczy jeszcze wypowiedź Ukraińca z terenu nowosolskiego: „Żyje tutaj paru Łemków. To naród taki samolubny, że trudno poznać ich charaktery i co mają w sercach”³⁹.

Badając mniejszość ukraińską, natrafić można na trudności z wyróżnieniem etnicznych odrębności w ramach tej grupy narodowościowej, ponieważ

³⁶ APZG, PWRN, 1670, Sprawozdanie sytuacyjne dotyczące ludności ukraińskiej.

³⁷ Według władz mianem Łemków określano górali ruskich zamieszkujących do 1947 roku tereny Karpat (Beskid – Bieszczady) w ówczesnym województwie krakowskim i rzeszowskim. Łemkowszczyzna obejmowała więc długi na około 100 kilometrów klin na zachodzie, natomiast wierzchołek sięgał rzeki Poprad. APZG, PZPR, 531. Największą ilość Łemków skierowano do powiatu Strzelce Krajeńskie, zob.: S. DUDRA, *Łemkowie*, Głogów 1998, s. 68.

³⁸ IPN, KW MO, PO. 0038/27–17 z 18, Informacja o ludności ukraińskiej w województwie zielonogórskim.

³⁹ IPN, KW MO, PO. 0038/27–9 z 18, Sprawozdanie sytuacyjne dotyczące ludności ukraińskiej z terenu powiatu nowosolskiego.

władze w zasadzie ludność tę w całości określały mianem Ukraińców. Wszelkiego rodzaju dane, które dotyczyły tej mniejszości, jej rozmieszczenia czy sytuacji społecznej, były omawiane bez wyodrębnienia Łemków. Dlatego też dane dotyczące mniejszości ukraińskiej ujmują zazwyczaj Łemków.

Negatywny stosunek Polaków do Ukraińców nasilał wzajemną izolację. Przejawiała się ona we wszystkich dziedzinach życia, począwszy od języka, spotykania się tylko we własnym ścisłym gronie, po odrębność religijną i wreszcie zawieranie związków małżeńskich tylko wśród własnej narodowości, co przez dłuższy czas było rygorystycznie przestrzegane⁴⁰.

Pod koniec lat 50. wzmożyły się wśród ludności ukraińskiej kontakty z rodakami spoza granic Polski, o czym świadczy fragment notatki:

Dość dużo ludności ukraińskiej utrzymuje korespondencję z osobami zamieszkałymi na emigracji, które są wrogo ustosunkowane do PRL i ZSRR⁴¹.

Dla władz kontakty te musiały mieć podtekst polityczny. Odkryto bowiem działające na Zachodzie organizacje, które działały w ramach tzw. Wolnej Ukrainy:

Otrzymał szereg sygnałów z różnych źródeł świadczących o odbywających się schadzki na terenie Skwierzyny. Śpiewaniem pieśni nacjonalistycznych oraz prowadzeniem podejrzanych dyskusji. [...] W 1962 r. w Gorzowie tajny agent SB ustalił formy wrogiej działalności na terenie powiatu. Stwierdzono istnienie Organizacji Obrony Łemkowszczyzny, która powstała w 1957 na terenie Nowego Jorku pod fałszywymi adresami nadawców i nadsyłała prasę nacjonalistyczną⁴².

To właśnie zachodnia prasa i możliwość czytania jej przez Ukraińców była dla władz dużą bolączką. Na nic zdała się zakrojona na szeroką skalę akcja kolportażu „poprawnej” prasy ukraińskiej, zalecanej przez władze na terenie województwa zielonogórskiego. W czasie akcji listonosze rozdysponowali 2000 ulotek w języku polskim i ukraińskim, popularyzujących czytelnictwo pism radzieckich w języku ukraińskim. W wielu powiatach poniesiono jednak sromotną klęskę i tak np. w powiecie Świebodzin zostało zaprenumerowane tylko jedno czasopismo, a w powiecie Szprotawa zaledwie dwa⁴³.

Władzom trudno było zmusić mniejszość ukraińską do prenumeraty gazet. Ludność ta oświadczała najczęściej, że nie zna języka ukraińskiego lub nie umie czytać. W wielu przypadkach w ogóle nie przyznawano się do swojego pochodzenia. Były też i śmielsze wypowiedzi Ukraińców, którzy

⁴⁰IPN, KW MO, PO. 0038/27-5 z 18, Sprawozdanie opisowe dotyczące Ukraińców z województwa zielonogórskiego.

⁴¹*Ibidem*.

⁴²*Ibidem*.

⁴³APZG, PWRN, 637, Notatka w sprawie kolportażu pism ukraińskich na terenie województwa zielonogórskiego.

wprost stwierdzali, że gdyby te pisma ukraińskie były drukowane w Polsce, wtedy by je prenumerowali, lecz ze względu na to, że są drukowane w Związku Radzieckim, nie będą ich prenumerować⁴⁴. Władze za taki stan rzeczy winiły kontakty Ukraińców ze światem zachodnim. Z analizy sytuacji polityczno-gospodarczej za rok 1963 wynika, że mniejszość ukraińska na terenie województwa zielonogórskiego utrzymywała kontakty z osobami przebywającymi na Zachodzie. Władze uważały również, że ludność ukraińska była często wykorzystywana przez zagraniczne ośrodki nacjonalistyczne do przesyłania na teren kraju prasy i literatury. To właśnie ta działalność nacjonalistyczna w opinii władz miała ogromny wpływ na wzajemne kontakty, podtrzymywanie na duchu, kultywowanie tradycji, a przede wszystkim nie dopuszczała do asymilacji poszczególnych osób ze środowiskiem polskim. Za najaktywniej działającą uznano Organizację Obrony Łemków (OOŁ) z USA, Łemko-Sojusz z Kanady, Ukraińską Główną Radę Wyzwoleńczą, której filie mieściły się we wszystkich krajach Europy Zachodniej. Za najaktywniejszą w nacjonalistycznej działalności uznano ludność zamieszkującą w Gorzowie, Strzelcach Krajeńskich, częściowo Szprotawie i Głogowie⁴⁵.

Wpływ na izolowanie się i kultywowanie własnej tradycji i kultury miał dla mniejszości ukraińskiej z pewnością kościół, w którym modlili się i rozmawiali po ukraińsku, obchodząc swoje święta według kalendarza juliańskiego. Nie bez znaczenia była też aktywność duchownych, którzy często apelowali do rodziców, by rozwijali u dzieci znajomość języka ukraińskiego i kontynuowali własne tradycje narodowe, w obawie przed ich zanikiem⁴⁶.

Działania władz, dotyczące prawnego uregulowania stanu gospodarstw przez wydanie ludności aktów nadania, zakazu samowolnego opuszczania miejsca zamieszkania, możliwości nauczania języka ukraińskiego czy kontrola nad sprawami religijnymi były wynikiem opracowania i podjęcia w 1952 roku przez Biuro Polityczne KC PZPR tajnej uchwały w sprawie środków zmierzających do poprawy sytuacji gospodarczej ludności ukraińskiej.

Szczególną jednak uwagę władze zamierzały poświęcić warunkom materialnym oraz przygotowaniu młodzieży do uzyskania odpowiednich kwalifikacji zawodowych⁴⁷. Jeśli chodzi o sytuację ludzi młodych to wydaje się, że ulegała ona pewnej poprawie, choć oczywiście nie była w pełni zadowalająca. Obrazuje to przykład powiatu Strzelce Krajeńskie, gdzie w 1965

⁴⁴ *Ibidem*.

⁴⁵ IPN, KW MO, PO. 0038/27, Analiza sytuacji polityczno-gospodarczej za rok 1963.

⁴⁶ IPN, KW MO, PO. 0038/27-11 z 18, Notatka opisowa dotycząca spraw ludności ukraińskiej.

⁴⁷ M. IWANICKI, *Ukraińcy, Białorusini, Litwini, Niemcy w Polsce w latach 1918-1990*, Siedlce 1991, s. 77.

roku było 138 osób od 14–18 roku życia, w tym dziewięć osób studiowało, pięć uczęszczało do szkół ogólnokształcących, 19 do zawodowych i 10 osób uczęszczających do technikum. Młodzież ukraińska studiowała najczęściej medycynę i kierunki techniczne. Pozostałe 95 osób miało wykształcenie podstawowe i pozostawało przy rodzicach. W ciągu czterech lat odnotowano wzrost aż o 13% wyjazdów do miasta młodzieży uczącej się⁴⁸.

Trzeba też zwrócić uwagę, że lata 60. odznaczały się wzrostem liczby ludności ukraińskiej. Dane dotyczące miejscowości Strzelce Krajeńskie z 1966 roku mówią o 26% wzroście tej ludności w porównaniu z latami 1946–1956. Przy czym na ogólną liczbę 527 rodzin, 85% stanowiły małżeństwa w wieku 20–30 lat i w porównaniu do sytuacji z lat poprzednich, odnotowywano coraz więcej małżeństw mieszanych⁴⁹.

Zaznaczył się również wzrost liczby wyjazdów do USA i Kanady: np. z powiatu świebodzińskiego w 1961 roku wyemigrowało 11 osób, a kilka oczekiwało na załatwienie formalności związanych z wyjazdem. Z powiatu Nowa Sól wyjechało siedem osób. W latach 1962–1965 powiat Strzelce Krajeńskie opuściło na stałe 20 osób. Dwie osoby wyjechały za granicę na pobyt czasowy, odmawiając jednak powrotu⁵⁰.

Przełom lat 50. i 60. był bardzo znaczący dla mniejszości ukraińskiej. Nastąpił wzrost zainteresowania władz sprawami tej ludności. Aktywność władz wiązała się z uchwałami VII i VIII Plenum KC PZPR (19–21 X 1956 roku) oraz pracą Komisji KC PZPR ds. Narodowościowych, powołanej w styczniu 1956 roku. W tym okresie doszło do utworzenia Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, którego pierwszy zjazd odbył się w Warszawie w dniach 16–18 czerwca 1956 roku. Zatwierdzono wydawanie ukraińskiego tygodnika „Nasze Słowo” i „Ukraińskoho Kalendara”⁵¹. Szczególną rolę miało odegrać UTSK, które w założeniu władz miało spełniać następującą rolę:

Pragniemy, aby wszystkie grupy narodowościowe zamieszkałe w Polsce mogły rozwijać kulturę narodową, pielęgnować swą mowę. Pragniemy również gorąco stworzyć takie warunki, aby ludność ukraińska znajdująca się w naszym kraju, mogła w pełni korzystać z wielkiego dorobku kulturalnego swego narodu, uczyć swoje dzieci i młodzież języka ojczystego, twórczo i swobodnie rozwijać działalność kulturalną. Jesteśmy przekonani, że Ukraińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne przyczyni się do dalszej konsolidacji ca-

⁴⁸IPN, KW MO, PO. 0038/27–11 z 18, Informacja o sytuacji młodzieży ukraińskiej, problem oświaty.

⁴⁹IPN, KW MO, PO. 0038/27–11 z 18. Notatka opisowa dotycząca ludności ukraińskiej z terenu województwa zielonogórskiego.

⁵⁰APZG, KC PZPR, 528, Informacja o rozmieszczeniu grup mniejszości narodowych i współżyciu ich z ludnością polską.

⁵¹Władze zezwoliły również na wydanie w 1964 roku zbioru wierszy i opowiadań kilku autorów zatytułowanych „Gomin”.

łego społeczeństwa w budowie socjalizmu, do krzewienia i umacniania bogatych tradycji przyjaźni i współpracy bratnich narodów – polskiego i ukraińskiego⁵².

UTSK tak naprawdę miało być organizacją, która dawałaby władzy pełną kontrolę nad środowiskiem Ukraińców. Osobną kwestią był fakt, że członkowie tego Towarzystwa działali często wbrew zamierzeniom władz. Przykładem może być działalność UTSK na terenie województwa zielonogórskiego, któremu zarzucono niezdrowe podsycanie wśród Ukraińców nastrojów do powrotu na dawne ziemie. W związku z tym zwołano plenum Zarządu Wojewódzkiego UTSK, na którym takie zachowanie poddano głębokiej krytyce i zmuszono do rezygnacji z prac w zarządzie najbardziej aktywnych bojowników o powroty. Zwrócono jednak uwagę na fakt, że

Zarząd Wojewódzki UTSK, jak również Zarządy Powiatowe, wtedy gdy nie wychodzą ze sprawą powrotów, nie mają głębszego uznania i autorytetu wśród ludności ukraińskiej. Wśród ludności tej w naszym województwie istnieje, podsycany przez „Karpacką Ruś”, pismem wydawanym w USA, ruch łemkowski⁵³.

Dla działalności UTSK na terenie województwa zielonogórskiego znamienny był rok 1963. Miało to związek z procesem, który został wytoczony byłemu działaczowi UTSK, Michałowi Kowalskiemu za działalność w Organizacji Obrony Łemków. Działacz ten został skazany na sześć lat więzienia. Sprawę tę wówczas tak komentowano: „Szerzą się poglądy, że ów Kowalski za swoją działalność dostał 1 rok, a za to, że jest Ukraińcem 5 lat”⁵⁴. Sytuacja ta nie tylko ukazuje prawdziwy stosunek polskich władz do mniejszości ukraińskiej, ale i nastawienie tej mniejszości do ówczesnej rzeczywistości i brak wiary w możliwość istnienia równoprawnych warunków życia w Polsce. Jednocześnie władze podkreślały, że na terenie województwa zielonogórskiego istnieje rozwinięte życie kulturalne, czego dowodem jest funkcjonowanie ukraińskiego Zespołu Pieśni i Tańca. Można więc śmiało przychylić się do oceny R. Drozda, który ukazuje rolę UTSK sprowadzoną tylko do możliwości „grania, tańczenia i śpiewania”⁵⁵.

Wraz z brakiem oczekiwanych efektów, jakie miało przynieść istnienie UTSK, stopniowo jego działalność ustawała. Choć formalnie nie zostało ono rozwiązane, to na przełomie lat 1965/1966 jego działalność zanikła całkowicie. Taka sytuacja dotyczyła również województwa zielonogórskiego.

⁵²Cyt. za: S. ZABROWARNY, *Geneza i początki działalności Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego*, „Zeszyty Naukowe IPN” 1989, nr 16, s. 134, por. też: R. DROZD, *Ukraińcy w Polsce...*, s. 211.

⁵³APZG, KC PZPR, 528, O problemach narodowościowych w województwie zielonogórskim.

⁵⁴IPN, KW MO, PO. 0038/27, Sytuacja polityczna na terenie województwa zielonogórskiego w latach 1962–1966.

⁵⁵Protokół z I Zjazdu UTSK z 16–18 VI 1956, por.: R. DROZD, *op. cit.*, s. 211.

W jednym ze sprawozdań z 1972 roku zaznacza się co prawda, że ludność ukraińska posiada zarejestrowany oddział stowarzyszenia UTSK z siedzibą w miejscowości Przemków, to jednak oddział ten nie przejawia żadnej aktywności⁵⁶.

W myśl nowych teorii o jednolitości narodowej społeczeństwa polskiego, kwestionujących w zasadzie istnienie mniejszości w Polsce, już na przełomie lat 60. i 70. zlikwidowano wojewódzkie odpowiedniki Komisji do Spraw Mniejszości Narodowych, zaprzestano audycji o problemach mniejszościowych w ośrodkach masowego przekazu, a nawet w prasie, radiu i telewizji. Zaczęto jednocześnie zacierać ślady obecności mniejszości narodowych w przeszłości⁵⁷. W województwie zielonogórskim w 1969 roku zaprzestano w szkołach nauczania języka ukraińskiego. Przyczyną według władz był brak chętnych do nauki tego języka. W tym okresie ludność ukraińska niechętnie przyznawała się do swego pochodzenia. Jak wynika z rocznych sprawozdań z zakresu spraw narodowościowych, na terenie powiatów woj. zielonogórskiego nie stwierdzono żadnej działalności kulturalnej Ukraińców⁵⁸.

Pewną próbę pobudzenia aktywności wśród ludności ukraińskiej podjął mieszkaniec Gorzowa – Kowalski, który „w porozumieniu z Zarządem Głównym UTSK w Warszawie, zorganizował w Międzyrzeczu występ Zespołu Ukraińskiego pochodzącego z województwa szczecińskiego. Występ ten dla uczczenia 25 lecia PRL, obejrzało około 300 osób”⁵⁹. Występ jednak tylko zespołu szczecińskiego świadczyć musi o tym, że na terenie województwa zielonogórskiego w tym czasie nie działały żadne ukraińskie zespoły, a w każdym razie nie uaktywniały się.

Problematyka ukraińska dopiero w latach 80. ponownie zaczęła być istotną sprawą, która poruszyła zwłaszcza same środowiska ukraińskie. Zaczęły one stawiać różne postulaty, takie jak ograniczenie cenzury czy umożliwienie dostępu do środków masowego przekazu. Niestety, stan wojenny nie był sprzyjającym okresem dla tego typu wystąpień⁶⁰. W tym czasie nasiliła się też kampania antyukraińska, a także ukazało się wiele książek o dużym wydźwięku antyukraińskim. Jednak zasadniczą pozytywną cechą był fakt wspólnego działania mniejszości ukraińskiej, wspólnego poczucia narodowościowego i działalności mniejszości ukraińskiej, przebiegającej we-

⁵⁶ APZG, PWRN, 599, Sprawozdanie roczne z zakresu spraw narodowościowych za rok 1972 z terenu powiatu Szprotawa.

⁵⁷ M. IWANICKI, *op. cit.*, s. 79.

⁵⁸ APZG, PWRN USW, 583, Z zakresu zagadnień ludności ukraińskiej za okres I I-31 XII 1969 r.

⁵⁹ APZG, PWRN, WSW, Sprawozdanie z zakresu spraw narodowościowych za rok 1969, sygn. 584.

⁶⁰ M. IWANICKI, *op. cit.*, s. 80.

dług R. Żerelika w czterech kierunkach: tworzenia opozycji w strukturach podziemnej Solidarności, opozycji w ramach kierownictwa UTSK, tworzenia oficjalnych alternatywnych wobec UTSK organizacji oraz tworzeniu organizacji przykościelnych⁶¹. Wyrazem poczucia własnej odrębności było wydanie w 1984 roku niezależnego pisma młodzieży ukraińskiej „Zustriczi”.

Przełomowy okazał się rok 1989, który zapoczątkował przeobrażenia polityczno-ustrojowe w Polsce. Dla mniejszości narodowych, w tym i dla mniejszości ukraińskiej, znamieną stała się uchwała nr 142 Rady Ministrów z 7 września 1990 roku, w wyniku której powołano Komisję do Spraw Mniejszości Narodowych, a działalność UTSK oraz innych towarzystw podporządkowano Biuru ds. Mniejszości Narodowych Ministerstwa Kultury i Sztuki. Powstał wtedy, w wyniku przekształcenia UTSK na jego zjeździe 24–25 lutego 1990 roku, Związek Ukraińców w Polsce. Funkcjonuje również powstałe 7 kwietnia Stowarzyszenie Łemków z siedzibą Zarządu Głównego w Legnicy oraz zarejestrowane 30 marca 1990 roku Zjednoczenie Łemków z siedzibą w Gorlicach⁶². Należy odnotować również udział mniejszości ukraińskiej w wyborach do sejmu w 1990 roku, podczas których, mimo wysunięcia kilku kandydatów i oddania 30 tysięcy głosów, przy obowiązującej ordynacji wyborczej nikt z tego środowiska nie został wybrany⁶³. Istotne znaczenie zarówno pod względem politycznym, ale i moralnym miała uchwała Senatu z 3 sierpnia 1990 roku uznająca krzywdy obywateli polskich mniejszości ukraińskiej, potępiająca jednocześnie akcję „Wisła”. Przypuszczano, że ustawa ta przyczyni się do rozładowania napięcia w społeczeństwie i pomoże usunąć negatywne stereotypy⁶⁴.

Warto na koniec przytoczyć dane CBOS z 1999 roku, przedstawiające stosunek Polaków do mniejszości narodowych, a więc i do mniejszości ukraińskiej. Otóż na pytanie: jak określił(a)by pan(i) swoje odczucia wobec obywateli polskich pochodzenia ukraińskiego, 19% wyraziło sympatię, 44% obojętność, natomiast aż 33% niechęć.

⁶¹R. ŻERELIK, *op. cit.*, s. 45.

⁶²K. PUDŁO, *op. cit.*, s. 160.

⁶³Dane liczbowe za: R. ŻERELIK, *op. cit.*, por.: s. 44.

⁶⁴E. SKOTNICKA-ILLASIEWICZ, *Senat RP w sprawie Akcji „Wisła”*, „Kultura i Społeczeństwo” 1993, nr 4, s. 81.

Fatima Nowak-Małolepsza

**UKRAINIAN PEOPLE IN THE LUBUSKIE REGION
AFTER WORLD WAR II**

Abstract

This article deals with a suburb of Zielona Góra populated by immigrants from Ukraine. These people settled in this area in 1947 during the “Wisła” operation. The article describes how these people adopted the Polish lifestyle and interacted with the Polish population. These changes had major influence on the state politics, which assimilated and unified the Ukrainian minority and kept them under strict political control. The article displays different political attitudes of the local and central staff to the Ukrainian minority. They dispersed these people and relocated them around the Polish countryside. Also, the article depicts changes that occurred in the social and political environment for the Ukrainian people. It also points out the stereotypes found in literature and other media about each social group.